

# POLAK

## „POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”  
kosztuje na czwarte roku 1,30 mk.  
z odnowieniem do domu 1,80 mk.

Katowice, czwartek, 31-go stycznia 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu  
przy ul. Elektoralnej (Kurfürstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz  
Telefon 1049.

Telegramy „Zeltung Polak”  
Katowice.

**Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek niebezpieczeństwa na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopaniu pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonent musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.**

Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony.

## Ostatnie wiadomości.

### Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 29 stycznia. Wojna na zachodzie. Armia generała-teldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. W rozmaitych miejscach frontu czynność artylerii.

Armia niemieckiego następcy tronu. W Szampanii rozwinęły się żywe walki miejscowe.

Po obu stronach drogi St. Hilaire — St. Souplet nie powiodły się rano mniejsze ataki francuskie. Nasze pozycje pomiędzy drogami prowadzonymi z Sommy — Py — Ripont ku południowo-wschodowi stały pod jak najgwałtowniejszym ogniem nieprzyjacielskim. Pod ich osłoną ruszyła francuska piechota z nielicznymi płomieniami do silnych wypraw wywiadowczych przeciwko kilku miejscom frontu. Z wielkimi stratami została częścią przed naszymi przeszkodami, częścią w walce z bliską odpartą; pewna ilość jeńców pozostała w naszym ręku, kilka miotaczyw min zostało zdobytych.

Ożywiona akcja lotnicza doprowadziła do licznych walk napowietrznych, zestrzeliliśmy wczoraj 13 nieprzyjacielskich samolotów i jeden balon na uwięzi.

Londyn i Chernes były skutecznie bombami obzucane.

Francuscy lotnicy uprawiali w dalszym ciągu swoje ataki przeciw naszym lazaretom. Podczas gdy w mieście gruźni urządzenia lazaretowe w Rethel były celem ich bomb, zatakowali w ostatnich dniach urządzenia w Labry (na wschód od Conflans).

Front włoski. Na wyżynach Siedmiu Gmin rozgorzała na nowo gwałtowna walka. Włosi zaatakowali wczoraj w odcinu na wschód od Asiago aż do Brenty poważnymi siłami. Przy Mte Sigemol i na zachód złamały się ich ataki po większej części już w ogniu przed austro-węgierskimi pozycjami. Mte Di Val Bella, na którym przejściowo zdołali się usadowić, został im w kontrataku z powrotem wydarty. Tak samo odrzucili nasi sprzymierzeńcy w okolicy Col del Rosso, jako też pomiędzy parowem Vrenzela a Brentą po zajętej walce nacierającego nieprzyjaciela. Kilkakrotnie próby nieprzyjaciela rozszerzenia przy pomocy ściągniętych rezerw miejsc zajętych złamały się wśród krwawych strat. 10 oficerów i 350 chłopów zostało wziętych do niewoli.

Jedna z naszych eskadr bombardujących zrzucała w nocy z 26. na 27. stycznia z dobrym skutkiem 21 000 klg. bomb na Kastel-Franco-Treviso i Mestre. Z daleka widne były pożary.

Z reszty widowni walk nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz  
Ludendorff.

### Walki między Polakami a bolszewikami.

Reuter donosi z Petersburga: Polscy legionieści obsadzili stację Orszę w gubernii mohylewskiej i rozbroili rosyjską załogę. Również zajęli stację na północ i na południe od Orszy, gdzie rozbroili rosyjskie posterunki. Rosyjski wódz naczelny Krylenko nakazał odebranie wojskom polskim Orszy z powrotem i rozbrojenie polskiej legii. — Głównym powodem wystąpienia wojsk polskich przeciwko bolszewikom było aresztowanie kierowników polskich organizacji wojskowych przez bolszewickich komisarzy ludowych.

### Rozłam wśród bolszewików.

„Daily News” donosi z Petersburga, iż w obozie bolszewików powstał rozłam. Mniejszość jest tego zdania, iż osłabienie i osamotnienie Rosji zmusza ją do zawarcia pokoju odrębnego, natomiast większość, włącznie lewego skrzydła rewolucyjnych socjalistów jest za rozpoczęciem rewolucyjnej obrony. Ostateczna decyzja spoczywa w rękach Trockiego.

## Wrażenie mów kanclerza i hr. Czernina.

O ile gazety niemieckie na ogół przyjęły mowy, wygłoszone przez kanclerza hr. Hertlinga i hr. Czernina z zadowoleniem, o tyle z nieufnością i pewnym lekceważeniem wyrażają się o nich pisma ententy.

Londyńska „Times” pisze, iż polityka obu kierujących mężów stanu mocarstw centralnych w uziemnie uległa zasadniczej zmianie. Chodzi tylko o formę, która jest poniekąd umiarkowana od formy dawniejszych oświadczeń austriacko-niemieckich, lecz treść pozostała mniej więcej ta sama. Jeszcze w ostrzejszy sposób wyraża się „Morningpost”, utrzymująca, iż ani w Wiedniu ani w Berlinie nie ma dotąd poprostu mowy o szczerzej chęci do rokowań pokojowych. Tylko „Daily News” podkreśla, iż znajdzie się chyba w bliskiej przyszłości sposobność do nawiązania rokowań pokojowych z mocarstwami centralnymi, które dziś jeszcze naprawdę o Alzacy i Tryeście nie są skłonne wogóle mówić, lecz ostatniego słowa pod tym względem napewno jeszcze nie wypowiedziały.

Liczne gazety paryskie nie zadały sobie dotąd nawet trudu, by obszerniej omówić treść przemówień obu kierowników zagranicznej polityki Europy środkowej. „Matin” poprzestaje na zanotowaniu prostej depeszy telegraficznej, nie komentując jej żadną notatką z swej strony. Tak samo „Petit Journal” nie dodaje do depeszy żadnego komentarza. Natomiast „Journal de Debats” wyraża życzenie, by Czernin i Hertling przyszłym razem przemówili poniekąd obszerniej także o tem, co dotyczy specjalnie Francji, Anglii, Ameryki i Włoch. W „L'empire” krytykują treść i ton przemówień ostatnich szczegółowiej, lecz także zastrzegają się, żeby z przemówień tych można wnioskować o dalszym przebiegu spraw pokojowych. „Echo de Paris” odrzuca kategorycznie próbę omawiania ważnych kwestii pokojowych w dotychczasowej formie raczej okólnikowej niż wyczerpującej i realnej. Stosunkowo zadowolona z mów wiedeńsko-berlińskich jest socjalistyczna „Humanite”, która zwraca głównie uwagę na stanowisko Austrii w sprawie polskiej. Na tej podstawie, zdaniem organu francuskiego, można dojść nareszcie do porozumienia.

Przeważna większość pism włoskich usiłuje ton przemówień Hertlinga i Czernina tak swym czytelnikom przedstawić, by doszli do przekonania, iż dalsze prowadzenie wojny leży w najbardziej życiowych interesach ententy. „Secolo” pisze nawet, iż warunki pokojowe, jak sformułowali je ostatnio obaj mężowie stanu Europy środkowej, wyglądają jak ironia. „Corriere della Sera” utrzymuje, iż szczególnie hr. Hertling planuje cały szereg aneksji, o których nie mówi naprawdę otwarcie, lecz które stałyby się nieuniknione, o ileby urzeczywistniony został program austriacko-niemiecki. „Messagero” oświadcza, iż Austria jedynie z powodu grożącego tam głodu chciałaby zdradzać pewną ustępliwość, lecz w praktyce zanadto musi jeszcze ulgać wpływom niemieckich aneksjonistów. Dlatego pismo radzi, by ententa jeszcze poniekąd wyczekiwała odpowiedniejszej dla siebie chwili. Organ ministra spraw zagranicznych Sonnina, „Giornale d'Italia” wyraża zdanie, że zarówno Czerninowi jak i Hertlingowi główną rzeczą po dziś dzień są plany imperyalistyczne i wszechniemieckie, nie zaś ugodowe i ściśle pokojowe.

Z Waszyngtonu komunikują, że Wilson przychylniej przyjął mowę hr. Czernina od przemówienia hr. Hertlinga, ale nawet w pierwszej nie widzi dowodu prawdziwego usposobienia pokojowego. Wilson wyraził się podobno w ten sposób, iż ani Austria ani też Niemcy nie podają dotąd warunków, które byłyby ze strony ententy do przyjęcia.

### Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Elementarz polski kosztuje 28 fen., z przesyłką 35 fen.  
Do nabycia w naszej księgarni.

## Rokowania komisji petersburskich.

O dotychczasowym biegu rokowań komisji petersburskiej, pracującej na zasadzie układu o zawieszeniu broni, komunikuje biuro Wolfia co następuje: Po przybyciu niemieckiej i austriacko-węgierskiej delegacji do Petersburga komisja petersburska rozpoczęła posiedzenia dnia 1-go bm. i, wzmożona przybyłymi następnie delegatami bułgarskimi i tureckimi, prowadziła w dalszym ciągu rokowania w dwu podkomisjach: podkomisy do spraw, dotyczących się jeńców, i podkomisy gospodarczej.

Podkomisy jeńców zajmowała się sprawami powrotu jeńców cywilnych i inwalidów wojskowych, a także sprawą traktowania pozostałych w niewoli jeńców wojennych. Zasadniczym punktem rokowań jest doniosła sprawa środków transportowych i dróg wymiany jeńców. W sprawie tej ze strony rosyjskiej zagwarantowano gotowość porozumienia. Ze względu jednak na obecne stosunki rosyjskie nie można z pewnością liczyć na to, że się w najkrótszym czasie da urzeczywistnić pożądaną regularną wymianę większych transportów. W sprawie wymiany inwalidów osiągnięto zasadnicze porozumienie na zasadzie poprzedniej ugody nieratyfikowanego protokołu kopenhaskiego.

Natomiast w sprawie wymiany osób cywilnych, dotychczas nie osiągnięto porozumienia w kwestii rozmiarów wymiany. Nie mniej przeto rozpoczęto już, choć w ograniczonym rozmiarze, transportowanie do ojczyzny. Zasadnicze różnice zmian wyłoniły się następnie przy obradach nad traktowaniem jeńców wojennych. Wina jest tu po części to, że delegacja rosyjska kładzie większy nacisk na uzyskanie dla jeńców korzyści politycznych i socjalnych, niż na położenie materialne. Inne delegacje natomiast zwracają uwagę na to, że większość jeńców wojennych w Rosji znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej i żądają głównie usunięcia tej sytuacji. W tym kierunku delegacje czworoporzeczności uczynią wszystkie możliwe dla nich kroki.

Komisja gospodarcza ograniczyła się na razie do rokowań w sprawie podjęcia komunikacji pomiędzy zawierającymi traktat krajami, albowiem, podług poglądów rosyjskich, obecna sytuacja nie dopuszcza jeszcze podjęcia stosunków handlowych. Nad podjęciem komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej obradowano bądź to na plenarnych posiedzeniach komisji, bądź to w podkomisjach. Z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez oba rządy osiągnięto zasadnicze porozumienie o możliwości podjęcia w jaknajkrótszym czasie bezpośredniej komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej przez front. Tutaj szczególnie uwzględnione były ewentualności techniczne i ograniczenia, konieczne ze względu na sytuację wojskowo-polityczną. Wykonanie postanowień i ewentualne rozszerzenie urządzeń komunikacyjnych włożono na komisje fachowe przy punktach przekroczenia frontu.

W dziedzinie komunikacji pocztowej osiągnięto porozumienie co do tego, że naogół dopuszczalna jest komunikacja przez front pocztowa i listowna. Układ ten oznacza znaczne polepszenie położenia jeńców, którzy obecnie będą mogli otrzymywać pocztę znacznie szybciej. Wysyłanie druków podlega jeszcze pewnym ograniczeniom. Rokowania w sprawie podjęcia przekazów pocztowych nie są jeszcze zakończone, zapowiadają jednakże pomyślny wynik. Osiągnięto porozumienie co do wysyłania telegramów prywatnych, do których zaliczone są również telegramy prasowe. Co do komunikacji kolejowej, to zależna jest od budowy przerwanych przez wojnę połączeń linii kolejowych po obu stronach frontu. Ze strony rosyjskiej wyrażono zasadniczą zgodę na podjęcie odpowiednich prac. Obustronnego porozumienia co do punktów, w których



mała być podjęta prace rekonstrukcyjne, nie można było osiągnąć z tego powodu, iż nie nadeszły jeszcze sprawozdania komisji rosyjskiej, wysłanej na front. Jest nadzieja, że w najkrótszym czasie zawarte będą trwałe układy co do podjęcia prawidłowego ruchu na liniach połączenia, od czego zależy będzie szybkość wysyłania do domu jeńców cywilnych i wojskowych oraz podjęcia nanowo regularnej komunikacji.

Sprawę cenzury uznano przez obie strony za wewnętrzną kwestję państw zawierających traktat. Dotychczasowy bieg pertraktacji komisji gospodarczej rokuje nadzieję, iż w interesie obu stron osiągnięte będzie porozumienie w sprawach, nad którym toczą się rokowania i że wykonanie tego w praktyce, pomimo wielkich trudności, odbędzie się niedługo.

## Mowa pła Seydy,

wyłożona w komnacie budżetowej parlamentu na posiedzeniu 25go stycznia.  
(W skróceniu.)

Panowie! Co do zasadniczego stanowiska naszego względem kwestyi pokoju możemy powołać się na oświadczenia nasze kilkakrotnie w plenum parlamentu złożone, ostatnio z okazji debat nad rezolucją pokojową z dnia 19-go lipca r. z. Mianowicie oświadczyliśmy się zawsze przeciwko aneksjom, a za prawem stanowienia narodów o sobie. Na tem stanowisku stojmy i dziś.

Rząd Rzeszy oświadczył się obecnie także za prawem samostanowienia narodów przynajmniej co do ludności krajów okupowanych, które dawniej do Rosyi należały. Jednakże praktyczne zastosowanie tej zasady, jakie rząd okazał przy pertraktacjach pokojowych w Brześciu Litewskim, wywołuje musi najpoważniejsze wątpliwości. Nasamprzód nie można zgodzić się na stanowisko, jakie rząd zajął co do kwestyi, jakoby kraje te już były wypowiedziały się względem swej przyszłości politycznej. Nie ma bowiem dotychczas legalnych reprezentacji narodowych, któreby mogły powziąć uchwały obowiązujące owe ludy. To dotyczy mianowicie Kurlandyi i Litwy, co do państwa polskiego sprawa ma się nieco inaczej. Szczególnie co do Litwy muszę podkreślić, że tak zw. rada litewska żadną miarą nie może uchodzić za prawowitą reprezentację Litwy. Sprzeciwia się temu sposób, w jaki przez władze niemieckie została powołana do życia, przyczem zaniechać trzeba, że ani ludność polska ani białoruska i żydowska nie są w niej reprezentowane, jakkolwiek właśnie ludność polska pod względem kulturalnym, gospodarczym i politycznym, przewyższa niepomnie wszystkie inne. Dalej obszar, z którego ma być rzekomo utworzone nowe państwo litewskie, zupełnie dowolnie jest określony i nie stanowi ani historycznej ani etnograficznej całości. Gdyby z zaboru tego miało powstać nowe państwo litewskie, zostałyby do niego wcielone także ziemie czyste polskie, na których mieszkają tysiące Polaków. Mianowicie także Wilno, mające zaledwie 2 procent ludności litewskiej.

Takie ukształtowanie stosunków politycznych na Litwie nie odpowiadałoby bynajmniej zasadzie stanowienia narodów, lecz byłoby jaskrawem pogwałceniem tej zasady.

W wysokim stopniu uderza różnica, z jaką rząd niemiecki odnosi się do Polaków i do Ukraińców. Podczas kiedy w nowopowstałym pań-

stwie polskiem istnieje już rząd uznany przez państwa centralne, nie dopuszcza go się mimo stanowczego żądania tego do rokowań pokojowych z Rosyanami i Ukraińcami; z Ukraińcami zaś państwa centralne o pokój pertraktują, jakkolwiek rządu ich jeszcze formalnie nie uznają.

Wreszcie mówi się uporczywie o tem, iż w biurach rządowych i wojskowych opracowuje się dokładny plan aneksyi szerokiego pasa na granicy Królestwa Polskiego aż po Włocławek i Łódź z Zagłębiem Dąbrowskiem, a na południu aż po linie Narwi i że zamiary zabiorcze względem obszarów polskich bynajmniej nie są zaniechane. Gdyby te plany miały być urzeczywistnione, byłoby to nie tylko najjaskrawszem pogwałceniem prawa samostanowienia narodów, lecz byłoby to 4-ty podział Polski.

Otóż m. p. potrójny podział Polski w 18 wieku przez historię a także i przez historyków niemieckich uznany został za największą zbrodnię polityczną. Podział ten naród polski do dziś dnia odczuwa jako największą krzywdę. O ile chodzi o ludność polską w Rzeszy niemieckiej, to rząd pruski bynajmniej nie starał się o to, aby bezprawie to załagodzić przez zastosowanie odpowiedniej polityki. Nie mam zamiaru tu przedstawiać obszernie całej historii cierpień narodu polskiego pod zaborem pruskim. Jeżeli jednak w tej wojnie mimo straszliwych ofiar krwi, które ludność polska ponieść musiała, nie tylko większość sejmu pruskiego, ale także rząd pruski przez ministra spraw wewnętrznych oświadcza, że cały system polityczny „celem ochrony niemieczyny na kresach wschodnich“ ma być nadal podtrzymywany, to wiemy, co to oznacza.

Przecież pod pozorem ochrony niemieczyny wprowadzono w życie wszelkie środki ku zwalczaniu żywiołu polskiego, poczynając od wyrugowania języka polskiego ze szkół i urzędów, po przez miliard zużyty na komisję kolonizacyjną aż do zakazu budowania domów i ustaw o wywłaszczeniu.

Jeżeli w tych warunkach posłowie nasi w sejmie wypowiedzieli się za potrzebą międzynarodowych gwarancji co do stosunku wzajemnego narodów, a mianowicie narodowych mniejszości, to chyba nie powinno to nikogo zadziwiać.

Cały rozwój problemu wzajemnych stosunków narodów do siebie prze do międzynarodowego uregulowania. Ze państwa przyszłości będą musiały pogodzić się z ograniczeniem zwierzchności swej na korzyść ogólnego związku narodów, to przecież już hr. Czernin wypowiedział. Należy się spodziewać, że w tym przyszłym związku światowym wszystkie narody znajdą sprawiedliwe ukształtowanie swych wzajemnych stosunków, między nimi nie na ostatnim miejscu także nasz dwudziestopięćmilionowy naród polski.

## Wyjazd Kühlmanna do Brześcia.

Sekretarz stanu Kühlmann wyjechał w niedzielę wieczorem w towarzystwie sekretarza legacyjnego Hoescha z Berlina do Brześcia Litewskiego.

## Fiasko strejku w Berlinie.

Biuro Wolffa donosi, że zapowiedziany na poniedziałek wielki strejk w Berlinie nie powiódł się. Związki zawodowe wręcz odmówiły swego poparcia. Tu i ówdzie odznaczyły się tylko drobne manifestacje. Częściowo zaprzestano pracy w zakładach Ludwika Loewe'go, Borsiga i Daimlera.

## Mąka dla Austrii.

W ciągu ubiegłego tygodnia odbyły się w Berlinie rokowania pomiędzy austriackim a niemieckim urzędem aprowizacyjnym, mające na celu usunięcie trudności obecnych, co do wyżywienia Wiednia. Aby zaradzić temu przejściowemu niedostatkowi, dano ze strony niemieckiej do rozporządzenia monarchii sprzymierzonej 450 wagonów, równających się 4500 tonom mąki. Austro-Węgry — jak donosi „Nordd. Allgem. Ztg.“ — zobowiązały się taką samą ilość mąki, albo o 14 procent wyższą ilość kukurydzy, oddać Niemcom do dnia 15. marca r. b.

## Interpelacya w sprawie zdrady Czechów.

Dwudziestu czterech posłów niemieckich wniosło do austriackiej izby posłów interpelacyę w sprawie broszury, zwracającej się do ludu francuskiego, a zatytułowanej: „Detruisiez L'Austrie-Hongrie“ (Zniszczcie Austro-Węgry), oraz ogłoszonego w Londynie pisma „Bohemia's Case for Independence“ (Sprawa niepodległości Czech). Autorem obu tych wydawnictw jest były docent prywatny socjologii na uniwersytecie czeskim w Pradze, dr. Edward Benesch.

W obu broszurach przyznaje dr. Benesch z otwartością cyniczną czyni zdrady, których dopuściły się pulki czeskie podczas wojny obecnej. Nie ukrywa wcale, że opuszczały szeregi armii, aby pomóc do zwycięstwa koalicyi, z której rak Czesi spodziewali się otrzymać dar upragniony państwa czesko-słowackiego. Niezdolni, z powodu braku odpowiedniego przygotowania, wywołać rewolucyę formalną, posługiwali się Czesi, jako środkiem pomocniczym, oporem biernym.

Należałoby do tego to, że wszystkie czeskie stronnictwa zdecydowane były nie dochowywać wierności Austrii; że dzienniki czeskie drukowały, pomimo cenzury, artykuły wrogie; że ludność czeska nie podpisywała żadnej pożyczki wojennej i nie dostarczała rządowi artykułów spożywczych. Żołnierze czescy — i to uważa dr. Benesch za czyn najważniejszy — odmawiali stale maszerowania i walczenia za monarchię. Wszystkie, stosowane względem nich kary miały tylko ten wynik, że przy pierwszej sposobności przechodzili do szeregów rosyjskich.

## Trockij o rokowaniach.

Komisarz spraw zagranicznych, Trockij, referował na generalnym kongresie rad robotniczo-wojskowych w Piotrogradzie o przebiegu rokowań pokojowych. W toku swych wywodów dał wyraz powątpiewania o możliwości porozumienia się z mocarstwami centralnymi, ponieważ delegaci tychże reprezentują interesy kapitalistyczne i tylko pozornie czynią ustępstwa delegatom maksymalistów. Czernin i Kühlmann niczem nie różnią się od sług kapitalizmu Wilsona i Lloyd George'a. Delegacya rosyjska w Brześciu Litewskim bezwarunkowo będzie obstawała przy swych warunkach i nie zaprzestanie walki przeciwko międzynarodowemu blokowi kapitalistycznemu.

Trockiemu chodzi głównie o przewleczenie rokowań, liczy bowiem na to, że w państwach centralnych wybuchnie tymczasem rewolucya. W niedzielę w nocy wyjechał Trockij do Brześcia.

## Przeciw „czerwonym despotom“ w Rosyi.

Zjednoczone stronnictwa opozycyjne wydały w Piotrogradzie wspólną odezwę „do narodu rosyjskiego“.

# NIEWOLNICH

POWIEŚĆ.

(4) Zeno domyslał się tego wszystkiego, list więc, który tylko co odebrał, nie potrzebował objaśnienia. Nie też nie miał temu do zarzucenia i gotów był spełnić polecenie przyjaciela. Może który z czytelników tej powieści pomyśli, iż jako bohater powinien być z oburzeniem list podrzucił, lub odpisać górnolotną tyradą o prawach ludzkości.

Cóż, kiedy w roku 1376 nikt jeszcze nie marzył nawet o równych prawach ludzkości, a handel białymi niewolnicami był dla Rzeczypospolitej Weneckiej równie korzystnym, jak jest nim obecnie dla niejednego europejskiego państwa, które bym mógł wymienić. Zresztą bohater jest bohaterem, gdy wykonuje bohaterские czyny, w życiu zaś codziennem bywa zwykłym śmiertelnym człowiekiem; kto naprzykład przeczytał ze złości życie Bayarda „sans peur et sans reproche“, napisane przez walecznego jego sługę, dowie się niektórych szczegółów, które nowoczesny biograf niezawodnie byłby opuszczał, chociaż w roku 1500 nikt ich za nie nie brał, tak samo jak w roku 1700 pijanstwo nie uchodziło za wadliwość, a w roku 1907 kradzież wyżej miliona hańby nie przynosi. Myśli więc Zena odbiegły wkrótce od rzeczy tak zwykłej i pospolitej, jak polecenie Menzera Pesara, i skierowały się ku Wenecyi. Utonął w marzeniach i zdawało mu się, że widzi marmurowe palce, wznoszące się poprzez różową mgłę, na tle purpurowym zachodzącego słońca i że słyszy szelest przesuwających się łodzi na lagunach, szelest tak cichy i delikatny, jak mrukanie jedwabiu lekka kobieca ręką. A gdy tak snuł, czuł się szczęśliwym i spokojnym, i nie zamieniałby tego snu za najwspanialszą rzeczywistość.

II. Omobono wciągnął dobrze wyszczem wysmarowane buty na swe cienkie nogi, nakrył swą głowę miękkim filcowym kapeluszem, owinał się w długi brunatny płaszcz, uzbroił się w grubą okutą laskę i starannie zamknąłszy do żelaznej skrzyni sakiewkę z dukatami swego pana, puścił się w drogę, zabierając z sobą trochę drobnej monety na zapłacenie przewoźnika lub ofiarę dla żebraka. Jak wielu ludzi, którym los majątku odmówił, Omobono litował się nad ubogimi i nie wierzył, aby każdy żebrak mógł zostać bogaczem, byleby miał chęć do pracy.

Z szerokiej ulicy, znajdującej się poza domem Carla Zena, skręcił w labirynt wąskich, ciemnych i brudnych zaułków, cuchnących garbującymi się skórami i wchodzącą kuchnią, złożoną z czosnku, cebuli i baraniny w okolicach muzeum, a smażonych w oleju ryb w siedzibach chrześcijańskich.

Małe drewniane domki, czarne od dymu, tak się pochylały ku sobie, że balkony wyższego piętra prawie dotykały się nawzajem i światła niewiele na ulicę przepuszczały. Omobono drogę znał widocznie dobrze, bo nie zatrzymywał się wcale, a całą uwagę na to tylko miał zwrócić, by nie nadeptać na jakie półnagie dziecko, bo tego maleństwa moc się rościła w błocie przed każdym domostwem. Widać było tylko dzieci i brud, brud i dzieci, a przed każdymi drzwiami niechlujne ich matki zajęte domowymi czynnościami.

Nie była to jednak najgorzej część miasta, Omobono szedł więc spokojnie, nie nęganym przez żebraków i nie molestowanym przez nikogo, a idąc dłużej kował Bogu za to, że urodził się Wenecyaninem i że go w dzieciństwie myto, czesano i do szkoły posyłano, zamiast żeby miał być ujrzyć światło, albo raczej to, co za światło dzienne uchodziło, w którejś z krętych uliczek konstantynopolitańskich.

Nareszcie wszedł w wyższy jeszcze zaułek, chociaż mniej ciemny od innych, bo jedna jego stronę zajmowa-

wał mur może z dziesięć stóp wysoki, a obronny na wierzchu kawałkami zardzewiałego żelazniwa i potłuczonych garnków, ku zniechęceniu tych, którzyby mieli ochotę przezeń przelazć. W środku tego muru były dębowe mocne drzwi smół z piaskiem wysmarowane, by ich wilgoć nie uszkodziła, i w te drzwi Omobono końcem laski silnie zastukał.

— Kto tam? — spytał niski a ostry głos kobiety w greckim języku, ale z bardzo złym akcentem.

— Wenecyanin, który ma interes do szanownego Koraboghazji'ego — odrzeczł Omobono uprzejmym tonem.

— Do jakiego Koraboghazji'ego? — indagował dalej głos podejrzliwie.

— Do Rustana — odpowiedział Omobono łagodnie. Widać, z głosu jego kobieta wywnioskowała, że nie przychodzi w złych zamiarach, a gdyby nawet tak było, to da sobie z nim radę z łatwością.

Po chwili drzwi się otworzyły, a Omobono mimowoli się cofnął. Stała przed nim olbrzymia rudowłosa murzynka, którą oczywiście nie każdy by zwalczył. Miała ona dobrych sześć stóp wzrostu, czarne jej ręce, wyżej łokcia obnażone, były tak silne i muskularne, jak u tragarza lub marynarza, a grube mięsiste wargi rozchyliła w dzikim uśmiechu, ukazując dwa rzędy żółtych białych i ostrych jak u rekina. Włosy farbować musiała codziennie, bo czerwone były jak płomień, aż do samych korzeni, a odstawały i sterczały prawie prostopadle, tworząc ognistą aureolę wokół łśniącego jak potierany heban, czoła jej i skroni. Obejrzała Omobona od stóp do głów, błyskając białkami oczu w sposób prawdziwie przeraźliwy. Ubrana była w szerokie szafirowe spodnie greckiego kroju, a długi i faldzisty żółty kaftan jej, ściągnięty był w pasie szerokim pasowym pasem, za który zatknęty miała wielki nóż w mosiężnej pochwie i krótki bat ze skóry hipopotama.

(Ciąg dalej nastąpi.)



w której występują w sposób niezwykle ostry i bezwzględny przeciw „czerwonym despotom i tyrantom”. Tych ostatnich oskarżają, że są gorsi i bardziej reakcyjni od byłych despotów carskich. Cały naród rosyjski powinien wyteńczy wszelkie siły celem usunięcia czerwonego niebezpieczeństwa, które jest o wiele poważniejsze, niżli się zwykłe w kraju przypuszcza.

### Kongresy nielegalne.

Korespondent piotrogrodzki „Politiken” podnosi, iż od pewnego czasu odbywają się w Rosji coraz liczniejsze kongresy tajne, nielegalne, w których biorą czynny udział delegaci umiarkowanych stronnictw rewolucyjnych i nieraz też partyi mieszczańskich. Kongresy te zwrócone są przeciw bolszewikom. Rezolucje przyjęte na kongresach rozpowszechniane są za pomocą pisanych pism ulotnych na prowincyi.

### Nowy wiceminister rosyjski.

Prasa holenderska otrzymuje informację, iż rada komisarzy ludowych w Piotrogradzie zamianowała Georgea Cziceryna wiceministrem dla spraw zagranicznych. Wiceminister ma bawić stale w stolicy, podczas gdy Trockij poświęcać się będzie więcej pracom dyplomatycznym, które nieraz wymagają jego obecności poza stolicą.

### Wojna domowa w Finlandyi.

Londyńska „Times” donosi z Helsingforsu, iż cała prawie północna część Finlandyi jest obecnie widownią zaciętych walk domowych. Walki toczą się między czerwonymi a białymi gwardyami. O ostatecznym wyniku walk na razie nie wiadomo nic bliższego.

Dworzec kolejowy w Helsingforsie znajduje się w rękach czerwonej gardyi. Naczelnik stacyi i kilku urzędników zostało zabitych.

### Z obawy przed głodem.

Piotrogrodzka rządowa „Prawda” pisze, iż projektowany jest zjazd „nacyonalnie czujących wielkorusyan dla uratowania kraju przed głodem powszechnym”. Kto jest organizatorem zjazdu, który w gazecie oznaczono jako „tajny”, z artykułu się nie dowiadujemy. Tak samo nie wynika z niego, gdzie kongres ma się odbyć.

### Anarchia w Petersburgu.

Z Petersburga donoszą, że walki bratobójcze trwają tam bez przerwy już od pięciu dni. Odznaczają się straszliwie krwawymi scenami, bo staczają je żołnierze z żołnierzami, robotnicy przeciw robotnikom. Walki prowadzono po większej części na sztucznych barykadach, które wybudowano nie tylko na przedmieściach, lecz także w centrum stolicy.

Organ Lenina „Prawda” stwierdza, że w ciągu ostatniego tygodnia zaaresztowano w samym tylko Piotrogradzie przeszło 7000 osób, podejrzanych o uprawianie agitacyi przeciw rządowej. Gazeta rządowa pisze, iż podkreśla to naumyślnie w celu przestrzeżenia mas ludowych przed jakimkolwiek demonstracyami, które rada komisarzy ludowych zwalczać będzie wszelkimi środkami.

Według depesz zamieszczonych w prasie holenderskiej Piotrogród już od 6 dni z rzędu pozostaje bez wszelkiego dowozu artykułów żywnościowych. Wobec tego nad miastem i jego najbliższą okolicą zawisło straszne widmo głodu. Tym razem jest niebezpieczeństwo o wiele aktualniejsze niż kiedykolwiek dawniej, bo prowincya i chłopstwo teraz występują przeciw władzom piotrogrodzkim, podczas gdy do niedawna jeszcze je wspierały.

### Wrażenie rozwiązania konstytuancy.

Cała prasa francuska wszelkich odcieni politycznych zajmuje się obserwowaniem omawianiem rozwiązania konstytuancy rosyjskiej. „Journal de Debats” pisze, że cała polityczna potęga bolszewików polega na podstawie nielegalnych, także również obecne rozwiązanie konstytuancy należy uważać jako czyn nielegalny. „Temps” sądzi, iż obowiązkiem Francyi byłoby wystąpić otwarcie w obronie zagrożonej demokracji w Rosji. „Echo de Paris” zwraca uwagę, że najnowszy krok rządu piotrogrodzkiego nie można w żadnym razie spowodować polepszenia stosunku Rosyi do państwa ententy.

Zdaniem „Timesa” londyńskiego bolszewicy czuli swoją bezsilność wobec większości konstytuancy, co zmusiło ich do nowego gwałtownego wystąpienia przeciw delegatom ludowym. Według „Daily Mail” bolszewicy powinni liczyć się obecnie z tem, iż utracili oni ostatnią resztę powagi politycznej za granicą. „Daily News” żąda nawet kategorycznie, by socjaliści angielscy założyli energiczny formalny protest przeciw ostatniemu gwałtowi rządu piotrogrodzkiego.

### Odpowiedź króla belgijskiego do Papieża.

Jak donosi biuro Wolffa z Hawru, król Albert belgijski wystosował dnia 24-go grudnia r. z. do Ojca św. odpowiedź na jego oredzie o pokój z d. 1-go sierpnia r. z. W liście, którego brzmienie dopiero teraz ogłoszono, król przedstawia następujące cele wojny: Słuszne zadośćuczynienie i gwarancje na przyszłość; nienaruszalność okupowanych obszarów kraju macierzystego i kolonialnych, oraz jego wpływu politycznego, ekonomicznego i militarnego bez warunków i bez ograniczeń; zadośćuczynienie

za doznane szkody. Wreszcie rekołmię przeciwko powtórzeniu się najazdu z r. 1914.

### Wymiana zdań wśród koalicji.

Z Berlina donoszą, że wedle pism paryżskich odbywa się między gabinetami ententy ożywiona wymiana zdań w sprawie odpowiedzi na przemówienie hr. Czernina i kanclerza Rzeszy. Wilson odpowie na każdy punkt wywodów obu ministrów. Później odpowie również Clemenceau.

### Ustąpienie Bratianu.

Rumuński prezes ministrów Bratianu ustąpił z urzędu. Następcą jego zamianowany został generał Averescu. Ustępujący premier był złym duchem Rumunii, a pogłębiwszy kraj swój ojczysty w przepaść, usuwa się obecnie z widowni, aby opuścić przez swych sprzymierzonych, nie potrzebował podpisywać pokoju odrębnego z państwami centralnymi.

### Mowa lorda Cursona.

Biuro Reutersa donosi: Lord Curson wygłosił mowę w Cardiffie, przyczem powiedział m. in.: Nie ma nikogo, koby nie życzył sobie pokoju. Jeżeli pomimo to nie dochodzi do pokoju, to winą jest fakt, że pokój, któryby osiągnięto w obecnym momencie, nie daje się pogodzić z honorem i bezpieczeństwem Anglii.

O propozycyi niemieckiej zatrzymania Antwerpii, powiedział Curson, że nie można na to pozwolić, gdyż w takim wypadku kanał angielski stałby się kanałem niemieckim i wolność Anglii przestałaby istnieć. Holandya, tak samo jak i Skandynawia, podpadłaby również pod wpływ niemiecki. Francya wprowadziłaby swoje terytorja z powrotem. Natomiast Niemcy, których armie ciągleby jeszcze istniały, a których flota handlowa czeka tylko sposobności, aby zastąpić okrety zatopione, wywarłaby taki wpływ na wolne, na Europę i na Anglię, że Anglia jużby się nie otrząsnęła. Wolna nierozstrzygnięta zaciążyłaby jak kamień młyński na szwł Anglii i jej kolonii. Koalicja musi bezwzględnie przetrzymać się polityki współdziałania i zjednoczenia wszystkich swych wysiłków we wspólnym kierunku.

## WOJNA.

### Wojna o widna.

(wtb.) Berlin, 27 stycznia. (Urzędowe.) W obrębie blokady naokoło Anglii zatopiono znowu 20 000 ton bruto reg. Większa część tych statków, przeważnie uzbrojonych, zatopiona została w kanale św. Jerzego wśród znacznej nieprzyjacielskiej kontroldziałności. Sześć sztabu admiralicy.

Zatopiona tym razem ilość tonażu odpowiada mniej więcej 30 tysiącom ton ładunku. Ponieważ nasze wagony towarowe pomieszczają przeciętnie 15 t n ładunku, przeto statki, o których zatopieniu doniesiono, byłyby zdolne przewieźć tyle ładunku, co 2000 wagonów towarowych.

Z Chrystyanii donoszą: Zatopienie w sferze blokady norweskiego parowca „Elsa” o pojemności 6000 ton, znajdującego się na drodze z Jawy do Norwegii z ogromnym ładunkiem środków żywności wych, wywołało w tutejszych kołach żeglugowych ogromne rozgoryczenie, skierowane na ten raz szczególnie przeciwko Anglii; daje temu wyraz prasa. Dzienniki opierają sweje napaści na Anglię na tem, że statek pomimo protestu władz norweskich, zmuszony był przepływać przez sferę blokady i zwinąć z początku do Falmouthu, wylądował w Bristolu 1700 ton cukru, skonfiskowanego przez władze angielskie, następnie znów powrócić do Falmouthu; na drodze powrotnej do Norwegii okręt został storpedowany pod Derthouth w sferze blokady. „Sjofarts Tidende” powiada o napaści angielskiej, która wywołała duże rozgoryczenie, czemu dano wyraz na wczorajszym zebraniu sfer zainteresowanych. Dziennik „Qerdansgang”, omawiając tę sprawę, powiada, że nie zadowolona ona węzłów przyjaźni pomiędzy Norwegią a Anglią i że Anglia zupełnie nie troszczy się o sprawy norweskie.

### Wojna rosyjsko-rumuńska.

Z Petersburga donoszą w dniu 26. stycznia: Gdy rada komisarzy ludowych w Smolnym instytucie oświadczyła, że odpowiedź rządu rumuńskiego na przesłane mu przez tę radę ultimatum jest niezadowolająca, nastąpił, wedle zwykłych reguł dyplomatycznych, stan wojenny między Rosją a Rumunią.

Późniejsze wiadomości potwierdzają, że rząd petersburski zerwał wszelkie stosunki dyplomatyczne z Rumunią. Ambasada rumuńska wywieziona zostanie najkrótszą drogą za granicę.

Walki w terenie między Berladem a Gałaczem trwają w dalszym ciągu. Wojska bolszewickie muszą się tutaj cofać przed Rumuniami. Oddziały rumuńskie przekroczyły Prut, zajęły szeregi wsi rosyjskich i utworzyły tam przyczółki mostowe. Pozycje te obsadzono artylerją i silnymi oddziałami piechoty rumuńskiej. Maja one niedozwolić wojskom bolszewickim wkroczyć od strony Odessy do Mołdawii. Generał Averescu otrzymał polecenie, aby cały obszar Mołdawii oczyścił z wojsk bolszewickich i band maruderów.

O walkach rosyjsko-rumuńskich donoszą dzienniki petersburskie, co następuje: Wojsko rumuńskie zajęło Ungeni, rozbiło załogę i aresztowało miejscową radę.

Wojsko rumuńskie okrażyło Kiszyniew, pod którym wreszcie zacięła walka. Artylerya bombarduje miasto. Straty są podobno po obu stronach bardzo wielkie. Bolszewicy zniszczyli koleje pomiędzy Kiszyniewem a Benderami i przerwali w ten sposób połączenia frontu rumuńskiego.

### Przełamanie, czy nie przełamanie?

Podczas debat w angielskiej Izbie gmin, poseł King zwrócił uwagę na to, że generał Haig zapowiedział przed 11 miesiącami, iż przełamanie on w 1917 r. linie niemieckiej i że odniesie decydujące zwycięstwo na zachodzie. Nareszcie pod Cambrai rozwinęły się większe operacje, które rozstrzygnęto jako niesłychane zwycięstwo, a które następnie okazały się wielkim niepowodzeniem. Jakże po tem można mieć zaufanie do Haiga? Anglia posiada wielką armię na froncie zachodnim, armię conajmniej równie silną, jak armia nieprzyjacielska, przewyższając ją, podług oświadczeń prezesa ministrów, pod względem zaopatrzenia w amunicję i pod względem wekwipowania. Jakż tego rezultat? Samochwalczy głównodowodzący, który swoich przechwałek nie potrafi wprowadzić w czyn. Oł pożałowania godny wynik pochodu 1917 r. Jedynym wyjściem z tego jest mianowanie nowego głównodowodzącego. Gabinet wojenny powinien mieć odwagę uczynić zadość żądaniu narodu, albowiem pozwolił na to, że prasa ubóstwiała Haiga i przypisywała mu własności, jakichby mówca nie przypisał sobie nawet w momencie największej pychy i dumy. Rząd winien się zatroszczyć o to, aby dowództwo naczelne miało więcej mózgu, zaś mniej nadętości.

### Drobne w adomości wojenne.

— (Straty włoskiej floty handlowej.) Podług „Popolo Romano”, minister Nitti oświadczył w jednym ze swych przemówień, że Włochy straciły podczas wojny 55 procent swojej floty handlowej.

— (Niemieckie łodzie podwodne w wybrzeży Ameryki.) Prasa francuska donosi, że podług doniesień dzienników amerykańskich uważano niemieckie łodzie podwodne około wybrzeży amerykańskich i północno-amerykańskich, szczególnie w pobliżu Brazylii.

### Z plekta rosyjskiego.

W „Gońcu Por.” czytamy:

Sekami p. wracają już obecnie Polacy z Rosyi przez front. Oczywiście nie każdego przepuszczą. Musi się taki powrotnik wylegitymować.

Przed paru dniami przybył do Warszawy uciekinier z wojska rosyjskiego droga na Kowel.

Uciekł on w końcu maja z Kijowa. Wkrótce doszło tam do tego, że ciężko było chodzić po mieście, strzelali bowiem sobie na ulicach różni przedstawiciele różnych partyi socjalistycznych i różnych oddziałów wojsk wych.

Ciekawe są jazdy pociągami. Niema wcale rozkładu. Pociąg idzie, kiedy się podoba jakiemuś zaawidowcy, wlecze się noga za nogą w obawie, by nie natknął się na inny, również, jak on, idący bez planu i rozkładu. To też uciekinier z Kijowa pod Sławutę jechał pięć dni w wagonie towarowym, razem z kołmi i z gnojem na łokieć. Jadąc, trzeba na węzłowych stacyach pilnować się, by pociąg nie zboczył na lewo, bądź na prawo, można bowiem zjechać łatwo nie tam, dokąd się dążyło. Jedzie się oczywiście na gapę, bo bil tów nikt nie kupuje i nikt nie sprzedaje.

Co się tyczy rozruchów i grabieży, to chłopcy na ogół zachowują się spokojnie, zwłaszcza na Wołyniu i Podolu.

Grabieżcami są żołnierze. Niestety i polscy żołnierze mczają w tem ręce, z wyjątkiem 2 czy 3 pułków w Mińskczyźnie, istocie broniących polskiego mienia i polskiej ludności.

Pastwą rabunków i podpalai padają przeważnie duże majątki i średnie, drobna własność ocalała.

Ponieważ żołnierze są owymi ratusiami, to droga, którą idą, jest śliskiem pożogi i zniszczenia. Dobra w pobliżu stacyi kolejowej, w pobliżu szos, gościńców, giną; te zaś, które bardziej są oddalone od tras, ocalają. Sławutę zniszczono doszczętnie.

Uciekinier mój był zdziwiony, że narzekamy na drożyznę. Tani, nie jest, mówił, ale w porównaniu z cenami w miastach rosyjskich, to — za bezcen. W Kijowie — mówił — już w maju funt masła kosztował 12 rubli, buty 120—150, a ubranie przeszło 300 rubli. Chleb jest lepszy znacznie; lecz w Kijowie funt czarnego chleba kosztował od 70 kop. do rubla. Na prowincyi oczywiście życie o wiele tańsze, lecz w miastach z powodu bardzo złej komunikacyi i braku dowozu artykułów spożywczych ceny są poprostu bajeczne.

Na froncie, w miejscu, w którym przekroczył go, udając się z powrotem do kraju, badał rowy rosyjskie i na przestrzeni 15 km. nie widział ani kawałka żołnierza rosyjskiego, ani amiat, ani nic, co mia styczność z wojną.

Po prostu — pusto. Można byłoby iść w głąb Rosyi każdemu, koby zechciał. A opowiadają okoliczni nieskańcy, że i dalej na północ i na południe również żywego niema ducha. Rozumie się, że przeciwnicy, widząc co się święci, trzymają stronę placówki, lecz już przedstawiają nie w rowach, co i niema po co i dla kogo, jeno w chałupach chłopskich.



## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— W sprawie oddawania znoszonej odzieży i znoszonego obuwia urząd rzeszy dla rozdzielania odzieży ogłasza odezwę, wzywającą zamożniejsze warstwy ludności, aby oddawały bezpłatnie albo za zapłatą niepotrzebną im odzież i niepotrzebne obuwie do miejsca, gdzie taka odzież i takie obuwie się przyjmują, aby je rozdawać albo sprzedawać zwolnionym z wojska żołnierzom lub i innym ludzicom, którzy nowej odzieży albo obuwia nowego kupić sobie nie mogą. Ogłoszenia w gazetach o sprzedaży odzieży albo obuwia nie są dozwolone. Wolno je sprzedawać tylko w miejscach, na to wyznaczonych. Ceny za znoszoną odzież są obecnie tak podwyższone, że sprzedający ją otrzymają dostateczną zapłatę.

— Ważne dla hodowców nierogacizny. Dnia 11-go bm. wydał sekretarz stanu wojennego urzędu żywnościowego dla wszystkich krajów związkowych nowe przepisy co do cen świń, warchlaków (fryszloków) i prosiat. Między innymi rozporządzono pod nr. 5 »Domowe bicia świń na zimie«, że takowe musi być z dniem 31 stycznia ukończone, o ile nie zachodzi wyjątkowe pozwolenie władzy komunalnej (gminnej) na dalszy chów lub tuczenie świń. Przez możliwość dostarczania świń od 1-go lutego ma się zastąpić pobieranie bydła. Maja więc być zabrane wszystkie jeszcze się w kraju znajdujące świnię lub w razie potrzeby ma się dokonać przymusowego wywłaszczenia. Wyjątek stanowią to jest nie będą zabrane: a) wszystkie rzeczywiście do chowu przeznaczone świnię; b) tegoroczne świnię przeznaczone do domowego bicia, o ile komunalna władza udzieliła wyjątkowego pozwolenia na to, że zabicie świni może nastąpić po 31. stycznia br.; c) prosieta, które już są przeznaczone na zabicie w przyszłej zimie, o ile żywa waga nie dochodzi do 25 kg. i jeżeli udowodnionem być może, iż wystarczająca, dozwolona pasza (jako to między innymi odpadki z domowego gospodarstwa, rzeźali itd.) do ich przeżywienia znajduje się w domu i w gospodarstwie w dostatecznej ilości.

— Walne zebranie »Towarzystwa oświaty na Śląsku im. św. Jacka« odbędzie się jak wiadomo w Opolu w »Domu Towarzystwa« w poniedziałek, dnia 4-go lutego o godz. 2 po południu. Pozwolenie na odbicie zebrania tego uzyskano pod warunkiem, że na obrady sami tylko członkowie przybędą. Kto nie jest członkiem Towarzystwa, nie będzie miał dostępu na salę. Zaleca się więc, aby wszyscy, którym oświata ludu nie jest obojętna, a którzy zapoznać by się chcieli z celami i zamiarami Towarzystwa, zgłosili się natychmiast na członków. Wpłacając 2 marki stać się można członkiem nadzwyczajnym. Chcąc być członkiem zwyczajnym, składa się wstępnego 5 marek a zobowiązuje się płacić rocznej składki 12 marek. Pieniądze przelać można na ręce zarządu lub wprost do »Banku rolników« w Opolu na konto czekowe 7567, z dopiskiem, że pieniądze są przeznaczone dla towarzystwa.

W tych dniach otrzymują wszyscy członkowie karty legitymacyjne, karty te należy zabrać z sobą na zebranie aby się móc wylegitymować.

Bytom. (Lichwa). Władza przytrzymała żydówkę Miriam Dawidowitschową, pochodzącą z Królestwa, która skupowała na marki cukier i płaciła po 30 fen. za funt. Handlarka sprzedawała potem cukier po 3 i 4 mk. za funt. W jej mieszkaniu skonfiskowano 30 funtów cukru. Władze wdrożyły śledztwo, ażeby wyjaśnić, czy karty, na podstawie których Dawidowitschowa cukier nabywała, były sfałszowane, albo jeśli były prawdziwe z jakiego źródła tak znaczną ilość marek nabywała.

— (Sprawy żywnościowe). W bieżącym tygodniu aż do 3 lutego przypada na głowę 50 gr. makaronu, dla dzieci 250 gramów grysiku po 32 fen. funt. Mięsa przypada na osobę 250 gramów, 250 gramów marmelady po 90 fen. funt, masła 20 gramów (funt 3.10), margaryny 20 gramów (funt 2 mk.). Racya ziemniaków obniżona została na 5 funtów, oprócz tego męska nabywcy ziemniaków kupić 5 funtów brukwi na karty 4—5. Osoby zapoatrzone w ziemniaki na całą zimę, zobowiązane są zużyć tylko 5 funtów ziemniaków, a na kartę 49 mogą nabyć 5 funtów brukwi.

— (Geś na balkonie). Wojna sprawiła, że mieszczanie poświęcają więcej uwagi hodowli drobiu, a ponieważ w mieście trudniej o stajnię niż na wsi, hoduje się w mieszkaniu kury i geś na balkonach. Przy ul. Parkowej zapełnione były balkony dużych kamienic geśkami. Pewien obywatel z ul. Parkowej nabył także geś, która umieszczał na balkonie, gdzie jednak czuła się widocznie nieszcześliwa, gdyż cierpiała na bezsenne noce, odzywając się donośnym głosem w dzień i noc. Właścicielowi nie przeszkadzał koncert geś, gdyż pewnym był, że złodziej geś nie zabrał. Niepodobalo się to jednak innym mieszkańcom domu, którzy zwrócili się z zażaleniem do policji. Policja nałożyła na właściciela karę 3 mk. za zakłócenie spokoju. Właściciel twierdził się jednak do sądu o rozstrzygnięcie sprawy i zdziwił się niemało, gdy sąd podwyższył karę

na 15 marek. Powyższy wyrok spowoduje prawdopodobnie więcej zażaleń i kar, gdyż nie tylko przy ul. Parkowej urządziła drób na balkonach koncerty, lecz w większych kamienicach hoduje się drób na strychach i w piwnicach.

Bytom. (Paskarze Tichauera). Przed rokiem aresztowano 18 letniego Izidora Tichauera za handel pokatny żywnością. Razem z nim aresztowano niektórych jego współników, których jednak po jakimś czasie wypuszczono na wolność. Jeden ze współników Tichauera, skoro go wypuszczono z więzienia śledczego, podjął na nowo lichwiarski handel pokatny. Przez szereg miesięcy sprzyjał mu los. Odnosił się znowu w ręce władzy, która skonfiskowała w jego składzie 50 centnarów tytoniu wartości 60 000 marek.

Król. Huta. Wywłaszczyciele skradli krawcowi Klyszeremu kilka ubrań wartości 2500 marek. Po złodziejach nie ma śladu.

Chorzów. (Rabusie). Na robotników Franciszka Kałuże i R. Witka, idących z Król. Huty do Chorzowa, napadli rabusie, dwaj w ubraniu cywilnym i żołnierz, którzy ofiarom swym odebrali gotówkę i zegarki. Po dokonaniu napaści, rabusie zbiegli.

Zabrze. (W sprawie wyboru burmistrza). Posiedzenie zastępców gminnych zajmowało się sprawą wyboru wójta. Przebieg zebrania był poufny. Imieniem komisji przygotowawczej referował o nadesłanych zgłoszeniach ubiegających się o to stanowisko zastępca Albert. Mimo dwugodzinnych obrad nie przyszło do żadnego wyboru.

Tarn. Góry. (Dostawa zboża). Landrat ogłasza, że gospodarze muszą zboże i owoce strąckowe wymlócić i odstawić najpóźniej do 10-go lutego.

— (14 letnia wojażerka). Przed kilku dniami zaginęła 14 letnia Emma Mayer. Stroskani rodzice poszukiwali zaginionej córki, jednakże bez skutku. Odnosiła powróciła zaginiona, która urządziła sobie wycieczkę do Berlina. Rodzice sprawili swej córce »serdeczne« przyjęcie.

Głiwice. (Trup). W lesie pomiędzy Dąbrową a Sarnowem znaleźli ludzie, zbierający drzewo, zwłoki znajdujące się w rozkładzie. W ubraniu nieboszczyka były papiery wojskowe na nazwisko Franciszka Szulę z Przegedzy pod Rybnikiem. Przyczyna śmierci nieboszczyka nie została stwierdzona.

Rybnik. W sobotę, w święto Matki Boskiej Gromnicznej, 2-go i w niedzielę, 10-go lutego br. odbędzie się w naszym mieście przedstawienie teatralne, wykonane przez tutejszych członków Kongregacji Maryańskiej. Odegrana będzie bardzo piękna i pouczająca sztuka pod tytułem: »Koszyk kwiatów«. Początek przedstawienia będzie dnia 2-go lutego o godzinie 5 po południu, a w niedzielę, dnia 10-go lutego o godzinie 7 wieczorem. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd kongregacji Maryańskiej.

Pawłowice. Aresztowano tu Wiktora Jablonkę, który swej opiekunce Katarzynie Cmokowej skradł 220 mk. Jablonka dopuszczał się także napadów rabunkowych w lesie woszczyckim.

Rudziniec. (Morderstwo). W lesie rudzińskim znaleziono zwłoki 23-letniego Niewolika Teodora z Kozłowa. Nieboszczyk miał przestreloną klatkę piersiową. Był to człowiek pilny, trzeźwy i powszechnie szanowany. Gdy zwłoki jego znaleziono, pojawiła się pogłoska, że N. popełnił samobójstwo. Wydaje się to jednak nieprawdopodobnem, gdyż przy trupie nie było żadnej broni palnej.

Koźle. (Niebezpieczny parobek). Robotnik Gawlica Teodor z Łęczycy przysłał służbę parobka u księdza proboszcza w Grzędzinie. W przeciagu krótkiego czasu zdołał parobek ukraść swemu słubodawcy 15 kur i znaczną ilość pszenicy, owsa, żyta i jęczmienia. Część skradzionego zboża sprzedał kobietom z okręgu przemysłowego a część swemu bratu Ludwikowi w Reńskiejwi. Za kradzież te odpowiadał Teodor Gawlica przed sądem. Ponieważ już dawniej był 15 razy karany za różne przestępstwa, skazał go obecnie sąd na dwa lata domu karnego, a brata jego za paserstwo na miesiąc więzienia.

Racibórz. Osoby mieszkające w Raciborzu, które mają prawo do dodatków do rent inwalidowych, wdowich i dla chorych, wypłacanych od 1 lutego, niechaj się zgłoszą po formularze na kwity w biurze urzędu ubezpieczeniowego (Versicherungsamt) przy ul. Browarowej 17 I.

— (Nieszcześliwe wypadki). Szafnerka Procek z Bienkowic dostała się na dworcu w Markowicach przy spinaniu wagonów pomiędzy oba pułpy i poniosła śmierć na miejscu. — Górnik Walenty Smolka z Wrzesina, pow. raciborski, pracujący na kopalni Emny pod Pszowem, utracił życie wskutek nieszcześliwego wypadku.

Opole. (H'a'ndel pokatny). Na ul. Krakowskiej spotkała się pewna wiejska kobieta w pobliżu dworca z sierżantem policyjnym, który ją zapytał, co ma w swej wielkiej paczce na plecach. Kobieta odrzekła, że nic, a gdy sierżant powtórnie zapytał, rzuciła mu paczkę pod nogi, i uciekła. W paczce znajdowała się przednia część młodego bydła, głowa i płuca z sercem, razem około 50 funtów wagi. Komecie udało się uciec, miasto zaś

przyszło w tani sposób do mięsa, które odstawiono do rzeźni miejskiej.

— (Podrożenie telefonów). Od 1-go kwietnia ci, którzy połączenie telefoniczne mają a płać od niego 140 marek rocznie, odtąd płacić będą 150 mk. oraz 10% podatku państwowego. Kto na warunki te się nie godzi, może od 1 marca stać wniosek o odebranie telefonu.

Gostyń. (Sposób na kradzieże paczek pocztowych). Ktoś w okolicy wysyłał do swych krewnych w Berlinie paczki pocztowe z żywnością za zapłatą. Po jakimś czasie krewni z zdziwieniem zapytują się, dla czego im nadal paczek nie przysyła. Wyjaśnia się wówczas, że ktoś na poczcie podebrał cały szereg paczek, zaliczkę zawsze wykupując, gdyż paczki dla niego większą miały wartość. W ten sposób wysyłający paczki, nie będąc pokrzywdzonym, kradzieży się nie domyślał. Ale ów złodziej pocztowy trafił jak kosa na kamień. Oto idzie z Gostynia świeża paczka za zaliczką 300 marek, a w niej mokry piasek. Złodziej i tym razem chwycił jak rybka wędkę. Wykupił zaliczkę, lecz także boleśnie skurczył mu się mięśnie na twarzy, można sobie wyobrazić. Dość, że odtąd paczki wszystkie dochodzą do rąk właścicieli.

## Sprawy towarzystw, zebrania itd.

Towarzystwo oświaty na Śląsku im. św. Jacka urządza swe walne zebranie w dniu 4. lutego r. b. o godz. 2 po południu w Opolu, w »Domu Towarzystwa« przy ulicy Mikołaja (Pi. wchód) z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności (ref. prezes ks. prob. Skowroński), 2) Przyjęcie statutu (ref. sekretarz p. Rybarz), 3) Sprawy majątkowe Towarzystwa (ref. skarbnik p. Kurpierz), 4) Wybór zarządu, 5) Wykład o oświacie i czytelnictwie ludowym ks. Ludwiczaka, 6) Wolne głosy.

Siemianowice. Koło śpiewu »Kasyno« urządza w święto Matki Boskiej Gromnicznej przedstawienie teatralne. Początek o godz. 7, otwarcie kasy o godz. 6. Odegrana zostanie sztuka dramat: »Syn wolności«. Przedstawienie zostanie urozmaicone koncertem i śpiewami. O liczny udział uprasza Koło śpiewu »Kasyno«.

Różdzień. W niedzielę, 3 lutego o godz. 2 po poł. odbędzie się zebranie towarzystwa »Kasyno« w lokalu przy ul. Wąkowej 2. Ważne sprawy na porządku dziennym. Goście mile widziani. Amatorzy niech wszyscy punktualnie przybędą.

## LITERATURA, SZTUKA I NAUKA.

— Ks. Waleryan Adamski. Prawidła gier pokojowych, wydanych z polecenia Związku Towarzystw Młodzieży. Zeszyt I. Wskazówki ogólne o grach pokojowych. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Poznań 1918. Str. 62. Cena 30 fen.

Wielkie znaczenie wychowawcze mają w towarzystwach, szczególnie młodzieży, gry różnego rodzaju. Wpływają one dodatnio, zależnie od rodzaju gier, w kierunku fizycznym i umysłowym. Dlatego też Związek Towarzystw Młodzieży wydał przed mniej więcej pół rokiem ogólne wskazówki gier ruchowych oraz kilka zeszytów z prawidłami poszczególnych gier. Gdy te, nadające się do zabawy porą letnią, mniej odpowiednie są zimą. Związek Towarzystw Młodzieży przystąpił dlatego do dalszego wydawnictwa gier na sezon zimowy. Ukazał się obecnie pierwszy zeszyt tegoż wydawnictwa p. t. »Wskazówki ogólne o grach pokojowych«. Autor daje połączony na rodzaje gier pokojowych, dzieląc je na gry pionkowe, szachowe, zręcznościowe itd., następnie podaje wskazówki ogólne, a więc »wybór gier«, »kierownictwo gier«, »naukę gier« itp., oraz »Prawidła ogólne gier pokojowych«. Prawidła poszczególnych gier ukażą się niebawem w dalszych zeszytach tegoż wydawnictwa. — Mały, kieszonkowy format książeczki (320) oraz taniść jej pozwalają nie tylko kierownikom Towarzystw Młodzieży, lecz również każdemu z członków nabyć wskazówek.

## Nadesłano.

— W czwartek, dnia 31 stycznia mistrz szewski i obywatel Bytomia pan Wiktor Turek z żoną Julianną, z domu Matuszowicz, obchodzi uroczystość srebrnego wesela. Również w dniu tym przypada 25 letni jubileusz, jak p. Turek został majstrem szewskim. Z powodu tego będzie jubilat ze swą małżonką w tym dniu jak radosnym dla niego i jego rodziny odbierał liczne życzenia, oraz dowody przyjaźni i uczuć przyjacielskich. A znajomi i przyjaciele Jubilatów żywy i jak najliczniejszy będą braли udział w uroczystości. Msza święta na intencje Jubilatów odbędzie się w kościele N. S. Marii Panny dnia 31-go stycznia o godzinie 8 rano. Jubilatowi szczęść Boże!

Nakładem »Polaka«, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni »Katolika«, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

**Kupuję**  
szmaty, kości, żelazo,  
stary ołów, butelki,  
papier i t. d.  
Płać najwyższe ceny  
dziennie.  
Bytom, pl. Hohenzollern 6  
Wartenburg,  
skład produktów

**Reumatyzm**  
każdego rodzaju nauwa-  
żaj szybko Kasperka  
nasieranie i kulekci  
nacier. 4.00. tabl. 2.00 m.)  
Do nabycia tylko praw-  
dziwie w  
Apteczce w Koszęcinie  
(Koschentin O.-S.)

Szanownej Publiczności Knurów i okolicy  
donoszę uprzejmie, że na mocy mojej 10-letniej  
czynności u adwokatów jako rejestrator i t. d., mogę  
wykonywać

**wszelkie w zakres pisarski wchodzące prace**  
szybko, akuracie i rzetelnie.

Z uznanowaniem

**E. J. Pillar, pisarz ludowy.**